

OSTATNIE WIADOMOSCI

Prenumerata miesięczna
1.95 z odb. do domu
1.50 z odb. w Adm.

KRAKOWSKIE

10 gr.

Rok VII.

Kraków, Piątek 29 stycznia 1937 r.

Nr. 29

Kto zabił Nawaszina

Poszlaki prowadzą bądź do Moskwy, bądź do Berlina

PARYŻ. Zamordowanie znanego ekonomisty rosyjskiego Nawaszina urasta do rozmiarów sensacyjnej afery, którą część prasy paryskiej porównuje do afery tajemniczego zaginięcia gen. Kutepowa.

Niektóre dzienniki przytaczają przy tym charakterystyczny szczegół, że porwanie gen. Kutepowa miało miejsce przed 6-ma laty z dokładnością do jednego dnia.

Dzienniki, przynosząc informacje z toczących się dochodzeń policyjnych, twierdzą, że morderstwo ma charakter tajemniczy.

W pobliżu ciała zamordowanego znaleziono dwie pary stłuczonych okularów, z których tylko jedna para należy do zamordowanego.

Drugą tajemniczą okolicznością jest mały rewolwer znaleziony w pobliżu miejsca zbrodni o kalibrze 5 i pół mm i trzy wystrzelone łuski. Bada-

nia lekarza policyjnego wykazały tymczasem że Nawaszin zamordowany został nie kulą rewolwerową, ale ciosami długa sztyletu, który miał rozmiary zbliżone do bagnetu.

Trzecią tajemniczą okolicznością jest wizyta nieznanego osobnika, który zgłosił się przed paru tygodniami do mieszkańca p. Nawaszina, chcąc się z nim widzieć. Wprowadzony do jego pokoju oświadczył, że zaszła omyłka i że chciał się widzieć z innym Nawaszinem, młodym 20-letnim człowiekiem.

Czwartym zagadkowym szczegółem jest fakt, że w jednym z miast prowincjonalnych przed dwoma miesiącami, policjant regulujący ruch uliczny zanotował numer samochodu jadącego zbyt szybko. Stwierdzono, że samochód zapisany był na nazwisko zamordowanego Nawaszina, który oświadczył policji, że auta

nie posiadał i żadnej legitymacji samochodowej również nie miał.

W prasie paryskiej przeważa na ogół przekonanie, że morderstwo ma charakter polityczny. Dzienniki prawicowe wyraźnie kierują swe podejrzania i oskarżenia pod adresem rosyjskich komunistów.

Komunistyczna „Humanite” w notatce wydrukowanej tłustym drukiem zwraca podejrzania pod kierunkiem Gestapo.

„Populaire” twierdzi, że Nawaszin prowadził energiczną akcję przeciwko ruchowi faszystowskiemu i narodowosocialistycznemu. Poza tym miał on posiadać od dawna jakieś niezwykłe doniesienie informujące o zbrojeniach niemieckich.

„Populaire” twierdzi poza tym, że jeden ze współpracowników zamordowanego przed niedawnym czasem zmarł nie spodziewanie w bardzo tajemniczych okolicznościach.

„Republique” której współpracownikiem był zamordowany, wyraża przypuszczenie, że morderstwo mogło być albo pewnego rodzaju egzekucją wykonaną przez czynniki komunistyczne, jako na przykład Piatakowa, Sokolnikowa

Członowa, którzy mogli nawet zamordowanemu powierzyć różne dokumenty na przechowanie, albo z drugiej strony mógł on paść ofiarą trockistów, którzy w związku z obecnym procesem moskiewskim mogli go podejrzewać o wydanie tajemnic akcji trockistów czynnikiem sowieckim.

Dzienniki przytaczają poza tym, że zamordowany był jednym z najwybitniejszych działaczy masonerii i przypomina ją doniosłą rolę, jaką odgry-

wał Nawaszin jako dyrektor banku reprezentującego firmę sowieckie w Paryżu dla zmontowania obrotów handlowych między Sowietami i Francją.

Prasa podkreśla, że od r. 1929 t. j. z chwilą gdy Nawaszin odmówił powrotu do Sowietów na proponowane mu wysokie stanowisko, stosunki

z kołami sowieckimi bardzo rozluźnił, a po przyjęciu obydwaj watelstwa francuskiego wycofał się z czynnej akcji polityczno-finansowej francusko-sowieckiej.

Nawaszin był radcą finansowym poważnej firmy — francuskie zakłady Forda-Matford.

Plan kontroli dookoła Hiszpanii

LONDYN. Podkomitet niemiecki w sprawie interwencji w Hiszpanii został na czwartek przed południem. Do posiedzenia tego przywiązane jest duże znaczenie, ponieważ plan kontroli jest już wypracowany i zostanie prawdopodobnie na czwartkowym posiedzeniu przedstawiony do aprobaty.

Główną cechą tego nowego planu kontroli jest stosowanie tej kontroli nawet bez zgody obu rządów hiszpańskich. Wszystkie statki, płynące do Hiszpanii zawiązać mają po drodze do szeregu międzynarodowych punktów kontroli, jak Hamburg, Bordeaux, Marsylia, Genua i t. d.

W tych portach rozpoczynałaby się akcja międzynarodowej kontroli.

Dookoła brzegów Hiszpanii i Portugalii, a więc dookoła całego półwyspu Iberyjskiego ustawiony ma być kordon patroli morskich w odległości mniej więcej 10 mil od brzegów.

Kordon ten od miejscowości granicznej i małego portu Portbou wzdłuż całego wybrzeża wschodniej Hiszpanii aż do Alikante tworzyłaby flota włoska.

Dookoła wysp Balearskich straż pełniłaby flota francu-

ska. Wzdłuż wybrzeża południowo-wschodniej Hiszpanii, przylegając ściśle do kordonu włoskiego, kończącego się w okolicy portu Alikante, kordon utworzyłaby flota niemiecka, rozciągając kontrolę nad wybrzeżem aż do portu Malaga.

Stamtąd dookoła południowego i południowo-zachodniego wybrzeża Hiszpanii i wzdłuż Portugalii po przez cieśninę Gibraltarską mniej więcej od Malagi aż do Vigo kordon tworzyć ma flota brytyjska, dalej zaś wzdłuż zachodnio-północnego i północnego wybrzeża Hiszpanii, aż do zatoki Biskajskiej patrolowała by wybrzeża wspólnie flota brytyjska i francuska.

Wreszcie nazewnątrz wybrzeża hiszpańskiego Marokka od Ceuty ku wschodowi, kordon tworzyć ma flota francuska.

Z frontu madryckiego

MADRYT. Komunikat Rady Obrony Madrytu donosi: Po zaciętych ogniu artylerii powstańcy zaatakowali w nocy nasze pozycje na odcinku El Pardo na północno-zachodzie Madrytu. Zostali po ciężkiej walce odparci.

Trocki znów zaprzecza

zapowiada ogłoszenie książki o zbrodniach G.P.U.

LONDYN. — „Manchester Guardian” i „Daily Express” zamieszczają telegramy, nadesłane przez Trockiego z Meksyku, który bardzo stanowczo zaprzecza oskarżeniom, rzucanym na niego podczas procesu Radka, Sokolnikowa i towarzyszy.

Trocki twierdzi, że z Radkiem i Piatakowem nie utrzymywał żadnych stosunków od r. 1928, że Piatakow nie przyjeżdżał do Norwegii, aby widzieć się z Trockim.

Trocki oświadcza, że nie zna

ani Szestowa, ani Roma i zaprzecza jakoby wydawał komukolwiek instrukcje, polecające stosowanie terroru lub utrzymywanie kontakt z przedstawicielami Niemiec i Japonii.

Obecny proces moskiewski jest zainscenizowany przez G.P.U. Trockim zapowiada ogłoszenie książki o „Zbrodniach G.P.U.” i zgłasza gotowość złożenia dowodów przed bezstronną komisją, że oskarżenia, rzucane nań w procesie moskiewskim, są fałszywe.

Turcja zerwała rokowania w sprawie Alexandretty

LONDYN. Reuter donosi z Genewy: Turecki minister Spraw Zagr. Ruszti Aras oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa:

„Byłem zmuszony do przerwania rokowań z Francją na temat Alexandretty. Porozu-

mienie osiągnięto we wszystkich sprawach z wyjątkiem języka urzędowego w Sandżaku, ale w tej sprawie trudności okazały się nie do przezwyciężenia. Turcja żąda, aby językiem urzędowym w Sandżaku był turecki.

Kłęski żywiołowe w Europie

Szaleją burze, śnieżyce i huragany

STAMBUŁ. Nad całą Anatolią, a zwłaszcza nad wybrzeżem Czarnego Morza, szaleją

burze śnieżne. Komunikacja morską między Stambulem i czarnomorskimi portami jest przerwana.

W porcie Sztambułu stoi na kotwicy 15 cudzoziemskich statków, zmuszonych przez burzę do przerwania podróży. Parowiec rumuński o pojemności 4 tys. tonn doznał uszkodzeń przy wejściu do Bosforu. Załoga opuściła statek.

W tym samym miejscu zderzyły się podczas zadyмки śnieżnej statek duński i grecki. Oba statki doznały poważnych uszkodzeń.

W zatoce Smyrnańskiej osiadł na mieliźnie w czasie burzy wielki statek

KOPENHAGA. Ruch statków został ponownie uniemożliwiony przez południowo-wschodni huragan i pływające po morzu kry lodowe.

U wybrzeży fiordów odłamy lodowe piętrzą się do wysokości 5 m. Cały szereg wysp w pobliżu półwyspu Gotlandu zostało odciętych od połączenia z lądem.

Poważny niepokój budzi los mieszkańców małej wyspy Roenoe, którzy od 6 stycznia odcięci są od świata.

W kilku portach opadł znacznie skutkiem burzy poziom wody. W porcie Lębork nie wyszły z tego powodu okręty do Anglii.

Powódź ogarnia nowe tereny

Straty dotychczasowe przewyższają 300 milionów dolarów

NOWY JORK. Wezbrane wody rzek Ohio i Missisipi zagrażają obecnie miastom i wioskom stanu Tennessee.

We wszystkich miastach, położonych na wybrzeżach Missisipi w jej dolnym biegu czynione są przygotowania do ewakuacji mieszkańców.

W sześciu północnych sta-

nach, które ucierpiały z powodu powodzi, poziom wody zaczął się już obniżać.

Według ostatnich danych utonęło 97 osób, 605 tysięcy znajduje się bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez powódź przewyższają 300 milionów dolarów.

Roosevelt, który w dalszym

ciągu pilnie śledzi akcję ratunkową, zażądał, by kredyty przyznane przez Kongres na walkę z bezrobociem zostały przeznaczone niezwłocznie na pomoc dla powodzi.

Przypuszczalnie liczba ewakuowanych z obszarów nawiedzonych powodzią przewyższy 700.000 osób.

Sejm wycofał projekty ustaw dotyczące pracowników samorządów.

Wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu przyniosło wielką niespodziankę. Zapowiadały się obrady na cały dzień i noc. Spodziewano się namiętnej walki przeciwko rządowym projektom ustaw o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej członków zarządzających i funkcjonariuszów w samorządzie terytorialnym oraz o uposażeniach w samorządzie terytorialnym.

Wszystkie trzy wymienione projekty ustaw zostały wniesione jeszcze przez poprzedni rząd i nie doczekały się załatwienia podczas poprzedniej sesji sejmowej.

Projekty te były i są zwalczane przez wszystkie związki zawodowe pracowników samorządowych. Mimo szeregu zastrzeżeń ze strony zainteresowanych, projekty te były przez Rząd podtrzymywane.

Związki zawodowe nie zaniewały jednakże nadziei, że uda się przekonać Rząd o konieczności poczynienia daleko idących zmian w projektach uchwalonych przez komisję administracyjną - samorządową w poprzedniej sesji. I rzeczywiście tak też się stało.

Bezpośrednio przed rozpatrzeniem owych projektów za brał głos premier i minister Spraw Wewnętrznych gen. dr. Sławoj - Składkowski i postawił wniosek o odesłanie tych

projektów spowrotem do komisji. W ten sposób z nagromadzonych chmur nie powstał żaden de. Premier gen. Składkowski znów wykazał swoje wielkie zrozumienie dla zagadnień społecznych stając po stronie pracowników samorządowych, jak przed kilkoma miesiącami stanął po stronie górników.

Posiedzenie Sejmu otworzył o godz. 10 min. 25, marszałek Car. Przybyli wszyscy członkowie Rządu z premierem Składkowskim na czele. W galerii dla publiczności zajęli miejsca przedstawiciele pracowników samorządowych.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji szereg projektów ustaw rządowych oraz poselskich. Projekty ustaw o inwestycjach z funduszy publicznych w r. 1957 oraz o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, odesłano do komisji budżetowej, która na dzisiejszym posiedzeniu do kona przydziału referatów.

Następnie przystąpiono do wyboru 6 kandydatów oraz tyłu zastępców na sędziów Trybunału Stanu. W myśl postanowień Konstytucji sędzią Trybunału Stanu może być tylko sędzia pozostający w czynnej służbie. Marszałek Car przedstawił Izbę odpowiednich kandydatów. Wobec braku sprzeciwu zostali oni wybrani.

Skolei przystąpiono do ustawy o pracownikach samorządowych.

Premier Składkowski poprosił o głos w sprawie formalnej i złożył następujące oświadczenie.

OŚWIADCZENIE PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

Wysoka Izbo! Na dzisiejszym porządku dziennym znajdują się trzy ustawy samorządowe, mianowicie: o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających

i funkcjonariuszów w samorządzie terytorialnym i o uposażeniach w samorządzie terytorialnym.

Ponieważ projekty te od 10 miesięcy nie były rozpatrywane na Komisji, a w międzyczasie wpłynęło przeszło 50 poprawek ze strony panów posłów, jak również szereg postulatów od ciał samorządowych i pracowników samorządowych, postulatów, które moim

zdaniem należałoby uwzględnić, ponieważ dalej w ostatnich dniach otrzymałem wiele depeš i petycji, które są utrzymane w tonie rzeczowym i nieraz zawierają propozycje, które nadają się do uwzględnienia, przeto stawiam wniosek i proszę Izbę, aby zechciała go poprzeć o odesłanie tych projektów ustaw spowrotem do Komisji (huczne oklaski).

Izba wniosków ten przyjęła, co do wszystkich trzech ustaw.

Po tym Izba przyjęła kilka projektów ustaw. Terminu następnego posiedzenia jeszcze nie ustalono. Dzisiaj obradować będzie komisja budżetowa nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Nowy strajk ubezpieczeniowców? Krzywdzące posunięcia Powszech. Zakł. Ubezpie. Wzaj.

Walka pracowników ubezpieczeniowych podjęta kilka miesięcy temu w związku ze strajkiem polskim w Tow. Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie”, była jak się okazało jednym tylko z fragmentów ogólnej kampanii samobronnej rzesz pracowniczych.

W chwili obecnej nowe wielkie poruszenie wśród pracowników ubezpieczeniowych wywołała nieoczekiwana zmiana przepisów ubezpieczeniowych, obniżenie emerytur, diet służbowych i t. p. wprowadzone w

Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Niezadowolone pracowników posunęło się do tego stopnia, że w dniach ostatnich odbył się w Warszawie specjalnie w tej sprawie zwołany zjazd delegatów pracowniczych z całego kraju, który obrał sobie wywornoną sytuację.

Obrady zjazdu toczyły się pod znakiem całkowitego przegębienia i jednoczesnej solidarności w walce o lepsze jutro ubezpieczeniowców. Założone one zostały powzię-

ciem następujących uchwał:

1. Nowelizacja przepisów służbowych z dnia 17.12.1936 roku, jest dla pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w wysokim stopniu krzywdząca materialnie i moralnie,

2. Ogół pracowników P. Z. U. W. jest zdolny i przygotowany do wszelkiej akcji obronnej, ze strajkiem włącznie,

3. Wstrzymanie się w chwili obecnej z proklamowaniem strajku, mając na uwadze jak dotychczas dobro ubezpieczonych i kraju,

4. Zjazd delegatów upoważnia Zarząd Główny do proklamowania strajku w razie stwierdzenia, że stanowisko pracowników w dalszym ciągu nie znajduje zrozumienia, że krzywdy, wynikające ze zmiany pragmatyki nie będą usunięte lub ujawni się nowy zamach na nasze dobro nabyte.

Jak więc z uchwał tych wynika, sytuacja staje się mocno naprężona i dalszy bieg wypadków niezależny jest jedynie od konferencji, jakie toczyć się będą między przedstawicielami pracowników ubezpieczeniowych z jednej strony a dyrektorem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń i naczelnym dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z drugiej strony.

Należy mieć największe nadzieje, że konferencje te dadzą wyniki dodatnie i że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w interesie własnym i całości ubezpieczeń w Polsce nie dopuści do dalszego szerzenia rozgorzyczenia wśród rzesz pracowniczych.

Znów proces Grzeszolskiego

Niesamowity proces Pawła Grzeszolskiego, którego nazwisko uwieczniło się w kronikach jako „truciciela z Sosnowca”, znów wchodzi na wokandy.

Po wniesieniu kasacji przez prokuraturę od wyroku Sądu Apelacyjnego, uniewinniającego Grzeszolskiego od zarzutu wytrucia dzieci, sprawa weszła pod rozważanie najwyż-

szej instancji sądowej. Izba Karne Sądu Najwyższego wyznaczyła termin rozprawy kasacyjnej na dzień 12 lutego r. b.

Do tej chwili niewiadomo, jakie stanowisko zajęła prokuratura Sądu Najwyższego, a w szczególności, czy poprze wniosek o uchylenie wyroku uniewinniającego.

Zaburzenia strajkowe w Detroit

NOWY JORK. W Detroit w starciu policji ze strajkującymi 5 robotników odniosła rany.

„General Motors” zażądało od robotników w Michigan

(st. Indiana) powrotu do pracy od dziś. Strajkujący oświadczyli, że nie dopuszczą do powrotu do pracy.

Zachodzi obawa nowych zaburzeń.

Zjazd rodzinny u ks. Windsor

LONDYN. Gazeta „Star” donosi, powołując się na wiarygodne źródła, że książęta Kent i Gloucester zamierzają jakoby udać się do Austrii z wizytą do ks. Windsor.

Rodzinnie królewskiej zależy na tym — pisze gazeta — aby podkreślić, że węzły rodzinne nie zostały osłabione wskutek wydarzeń grudniowych.

Zbrodnicza macocha znęcała się nad swą pasierbicą

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się ponura sprawa o dręczenie fizyczne i moralne 6-letniej dziewczynki przez macochę.

Stanisław Myśliński po stracie pierwszej żony, która pozostawiła mu czworo dzieci, w tym 6-letnią córeczkę, ożenił

się powtórnie.

Macocha, po objęciu władzy nad skromnym gospodarstwem Myślińskiego, postanowiła w pierwszym rzędzie pozbyć się pasierbic. Trzy starsze w krótkim czasie zostały „rozpedzone” po świecie. Każda z nich wywędrowała do Warszawy, gdzie zaciągnęły się do obowiązków domowych u obcych.

6-letniej Irenki nie można było wysłać do miasta.

Macocha jeła więc znęcać się nad dzieckiem. Dziewczynka, w czasie, kiedy rodzice spożywali obiad, musiała się tylko przyglądać posiłkowi, a od czasu do czasu dostawała jakiś ochlap.

Na noc macocha zamykała pasierbicę w chlewku. Nielitościwe obchodzenie się z dzieckiem do tego stopnia wzburzyło mieszkańców wsi, że zawiadomiono o wszystkim policję.

Na wczorajszej rozprawie Myślińska tłumaczyła swój postępek nędzą, jaka panowała w ich domu. Zamykanie dziecka na noc w chlewku miało za przyczynę obawę, że Irenka w czasie nieobecności rodziców, którzy zajmowali się pilnowaniem sadów owocowych, może podpalić zagrodę. Sąd skazał macochę na 6 mies. aresztu.

500 klg. wytopionego tłuszczu skradziono w bezczelny sposób

We wrześniu ub. roku chłodnia braci Porazińskich, znajdująca się na terenie Parku Sobieskiego, w Warszawie, została okradziona ze znacznych zapasów tłuszczu, przechowywanego w chłodni.

W biały dzień na teren Parku zajechało kilka furgonów rzeźniczych z woźnicami, których służba parkowa przyjęła za pracowników Porazińskich. Złodzieje, nie niepokojeni przez nikogo, załadowali beczki tłuszczu na wozy. Dopiero po przybyciu właścicieli okazało się, że dokonano cynicznej kradzieży.

Właściciele chłodni zaalarmowali policję, a jednocześnie na swoją rękę zaczęli poszukiwania.

Po paru dniach otrzymali

anonimową wiadomość, by „mieli na uwadze masarnię Karola Marksa na Czerniakowie, skąd wyciekać będzie skradziony tłuszcz”.

Porazińscy odszukali masarnię, która jak się okazało, była poddzierzawiona niejakiemu Marianowi Derlaczowi i Edwardowi Koseckiemu.

Policja po wkroczeniu do masarni znalazła tam około 500 kg. świeżo wytopionego tłuszczu, który Porazińscy rozpoznali jako pochodzący z ich chłodni. Jednocześnie przeciwko Derlaczowi i Koseckiemu wpłynęło doniesienie, że obaj nabywali od robotników Rzeźni Miejskich drobne ilości tłuszczu. Robotnicy Rzeźni bowiem mieli z każdej sztuki u-

bitego bydła wycinać 1/4—1 kg. tłuszczu i wynosić na miasto.

Jeden z robotników przyznał się w toku dochodzenia do tych manipulacji i wskazał towarzyszy oraz Derlacza i Koseckiego, jako nabywających systematycznie tłuszcz, pochodzący z kradzieży. Sprawy robotników skierowano do Sądu Grodzkiego, a Derlacza i Koseckiego postawiono w stan oskarżenia za paserstwo.

Na wczorajszej rozprawie obydwaj nie przyznali się do winy, twierdząc, że pomówienie ich ma źródło w nieporządkach, panujących w Rzeźni Miejskiej, oraz rozgrywek, jaka toczy się między zarządem Rzeźni a cechem wędlniarzy i kupców mięsnych.

NIEBYWAŁA OKAZJA!!!

NA RATY PO 14 ZŁ.

RADIOODBIORNIKI 4-ro LAMPOWE

Bateryjne tylko zł. 165. .. Sieciowe tylko zł. 180.

UWAGA: Ilość aparatów ograniczona

AMPLION Warszawa, Plac Gąbrowskiego 8

telefon 510-56

„66” zakazane

Niemiecki urząd kryminalny do zwalczania hazardu i szulerstwa ustalił, że gra pod nazwą „66” jest hazardem, gdyż wynik zależy od przypadku. To też ostrzeżenie przed zawodowym aranżowaniem gry w „66” w lokalach rozrywkowych i w t. zw. kółkach brydżowych.

Piekarze pomorscy na F.O.N.

Warto również nadmienić o pięknym czynie Stowarzyszenia Mistrzów Piekarskich z Pomorza, które przeprowadziło zbiorczą pieniężną międy swoimi członkami. Dotychczasowe wyniki akcji dały dość poważną sumę, którą wpłacono na konto czekowe F. O. N. do P. K. O. nr. 6. Akcja zbiórki trwa nadal, dając godny naśladowania przykład pokrewnym stowarzyszeniom i w innych dzielnicach kraju.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokolem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiary była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Major Kazimierzczak zwał do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiała mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokola. Kazimierzczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrony i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktor Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskala.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego”. Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierzczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wyłuchano wyjaśnienie Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdziwości.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Izdebska została uprzedzona grypssem, że zgłosi się do niej ksiądz. Ksiądz przybył do celi i gdy został z więźniarką sam na sam, udzielił jej dokładnych wskazówek w jaki sposób może uciekać oraz dał jej mundur strażniczki, w jaki miała się przebrać.

Jadzia po wyjściu z więzienia w przebraniu strażniczki, wsiadła do dorożki, która oczekuje na nią w pobliżu. Dorożkarz zawozi ją do mieszkania, którego drzwi otwiera jej Tadeusz. Równocześnie w celi, znajdującej się pod nadzorem uspiętej przez Jadzię strażniczki, pobity się aresztantki i krzyki ich zwały jedną ze strażniczek, która, zaalarmowana zniknięciem Anny Nikolajewny, pobiegła z wiadomością o jej zaginięciu do kancelarii więzienia.

Wszyscy strażnicy zostali niezwłocznie zaalarmowani i rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie zaginionej Anny Nikolajewny.

— Zabrała z sobą klucze! — wykrzyknął klucznik. — Sam widziałem, jak miała je zawieszona u pasa.

Zastępca naczelnika więzienia i sekretarz rzucili się na klucznika z krzykiem:

— Dlaczego ją wypuścił, ty pijaku? Czy nie wiesz, że według regulaminu nie wolno strażnikom wychodzić z kluczami? Tyś coś z nią kombinował! Razem coś uknuście!

Naczelnik, purpurowy ze złości, rzucił się z pięściami na klucznika.

Klucznik przeżegnał się i zaczął zaklinać się, że nie wie o niczym. Strażniczka powiedziała mu, że idzie po papierosy, więc ją wypuścił, nie podejrzewając nic złego. Bodajby szlak go trafił tu na miejscu, jeżeli wie coś więcej o tym!

— Wszystko przez wódkę, która jedzie ci z gęby! Ty łajdaku jeden! — Naczelnik więzienia palnął klucznika kolanem w brzuch, że ten aż skurczył się z bólu i zaczął wzywać wszystkich prawosławnych świętych na pomoc.

— Czy miała z sobą klucze? — ryczy dalej zastępca naczelnika.

— Nie zauważyłem.. Zdaje się, że tak..

— Aresztować go! — rozkazuje zastępca naczelnika.

Klucznik pada na kolana i błaga o łaskę. Ale kilka słów naczelnika wystarczy, by natychmiast kilka par rąk schwyciło klucznika i po chwili strażnicy zaciągnęli go do kancelarii.

Następnie zastępca naczelnika rozkazuje, aby zapasowymi kluczami otworzono wszystkie cele

na pierwszym oddziale i stwierdzono wśród aresztantek, która ze strażniczek przeprowadzała apel wieczorny.

— Może od nich coś wydobędziemy?... — pomyślał zastępca naczelnika.

Równocześnie wysła na miasto kilku strażników. Może coś stało się z Anną Nikolajewną na ulicy? Może ją przejechano, może napadnięto?

Ale strażnicy wracają z niczym. Na ulicy jest zupełnie spokojnie, żadnego wypadku nie było, a papierosiarz na rogu Karmelińskiej i Dzielnej poinformował ich, że żadna strażniczka papierosów u niego nie kupowała. Pamięta to bardzo dobrze: nie kupowała!

— A więc do czarta! Co mogło się z nią stać? — zgrzyta zębami zastępca naczelnika więzienia.

Nagle wpada mu do głowy myśl straszliwa: czy ta strażniczka nie pomogła w ucieczce jednej z aresztantek i dlatego też sama uciekła?..

Zastępca naczelnika rozkazuje przeprowadzić natychmiast apel na pierwszym oddziale. Przy pomocy zapasowych kluczy strażnicy otwierają cele po celi.



— Czy nie pamięta pani — spytał zastępca naczelnika — jak pani wręczyła aresztantce Izdebskiej mundur?

— Cela Nr. 3. — Strażnicy wywołują nazwiska aresztantek, które leżą już na narach. Wszystkie są, nie brak nikogo. Wszystko w porządku.

— Cela Nr. 4. — To samo. I tu wszystko w zupełnym porządku.

— Kto przeprowadzał u was apel wieczorny? — pyta zastępca naczelnika.

— Anna Nikolajewna Sorina, — brzmi odpowiedź.

Również w innych celach nie brak nikogo. Wreszcie zbliżają się do celi Nr. 9..

W celi tej siedzi skazana na śmierć Jadwiga Izdebska.

— Czy warto otworzyć drzwi tej celi? — myśli zastępca naczelnika. — Wszak siedzi tu tylko jedna aresztantka.

— Otworzyć? — patrzy pytająco strażnik na zastępcę naczelnika, albowiem i on przypuszcza, że nie warto otwierać pojedynczych cel.

— No, otworzyć, — rozkazuje zastępca naczelnika, machnąwszy ręką.

Strażnik otwiera drzwi celi i zapala lampkę. W tej samej chwili obydwa stają, jak wryci.

— Ha, cóż to jest? Strażniczka leży tutaj, czy zamordowana? Co się stało?

W tym momencie zastępca naczelnika zdaje sobie sprawę z tego, co tu zaszło. Aresztantka Izdebska napadła na strażniczkę. Co za straszny zaduch! Chloroform i jeszcze jakiś środek nasenny! Anna Nikolajewna leży w głębokim śnie..

Ale jednej rzeczy zastępca naczelnika nie rozumie. Klucznik i inne strażniczki twierdzą, że wi-

dzieli Annę Nikolajewną, w każdym razie widzieli kobietę w mundurze strażniczki. Ale przecież Anna Nikolajewna ma na sobie swój własny mundur. Skąd zatem uciekinierka miała mundur strażniczki?

Zastępca naczelnika jest błydy, jak ściana. Wie, że odpowiedzialność za ten wypadek spadnie w całości na niego.

Z więzienia uciekła niebezpieczna aresztantka: aresztantka, skazana na śmierć. Władze będą chciały za wszelką cenę uczynić kogoś winnym. Sprawa ta będzie musiała być przedstawiona w ten sposób, że ktoś z więziennego personelu dopomógł aresztantce do ucieczki.

Ale kto? Klucznik? Nie! Jego można będzie oskarżyć tylko o niedbalstwo i brak odpowiedzialności. Ale jest osoba, na którą można będzie zważyć całkowicie winę, tak, że on, zastępca naczelnika, będzie w zupełnym porządku. Winną będzie właśnie ta sama Anna Nikolajewna. On oskarży ją o to, że umyślnie pozwoliła się uspić i symulowała napad na nią, a w ten sposób pomogła aresztantce do ucieczki. Sędzia śledczy, sąd, wszyscy w to uwierzą. Przecież to takie prawdopodobne!

I kto wie? Może naprawdę tak właśnie było?

Samemu zastępcy naczelnika zaczyna się wydawać, że ta ucieczka nie mogłaby w żaden inny sposób dojść do skutku. Prawie jest już przekonany, że naprawdę Anna Nikolajewna dopomogła Izdebskiej w jej ucieczce.

— Tak, na pewno tak właśnie było, — zastępca naczelnika uspakaja swe sumienie.

Przypomina sobie teraz, że nieraz już czytał w gazetach tego rodzaju wiadomości: dokonywa się napadu na mieszkanie wtedy, gdy jest w nim sama służąca. Dziewczynę znajduje się związana, a ranami na rękach. W czasie śledztwa wychodzi na jaw, że służąca sama nasłała bandytów. A więc jest zupełnie możliwe, że strażniczka, która teraz leży nieprzytomna, pogrążona w głębokim śnie, tak, że pewnie nie można będzie jej obudzić, sama sobie obsypała twarz nasennym proszkiem.

Dziwna rzecz! Zastępca naczelnika nie myśli nawet o spowiedniku, który dziś przed ołtarzem był u aresztantki Izdebskiej. Nie przychodzi mu nawet na myśl podejrzewać duchownego.

Wszak przysłał go sam kierownik ochrony, pułkownik Iwanow i ponadto został zarekomendowany przez kancelarię gubernatora.

— Nie, to nie ma nic wspólnego z duchownym! — uspakaja się zastępca naczelnika. — To napewno robota strażniczki więziennej, Anny Nikolajewny Sorinoj..

Tymczasem z trudem zdołano obudzić Annę Nikolajewną z długiego snu.

Mówi z ledwością, twarz ma białą, jak kreda.

Zastępca naczelnika wypytuje ją i patrzy ostro na nią badawczym wzrokiem, tak, że strażnicy, otaczający ich, wyczuwają, że zastępca naczelnika podejrzewa ją o to, iż dopomogła Izdebskiej do ucieczki.

— Gdy tylko wszłam do celi, — opowiada strażniczka — Izdebska sypnęła mi proszek prosto w twarz. Poczulałam natychmiast dziwną słabość i straciłam zupełnie głos, a co dalej działo się ze mną, nie pamiętam..

Zastępca naczelnika, uważnie patrząc jej w oczy, zapytuje ironicznie:

— A czy nie pamięta pani, jak pani wręczyła aresztantce Izdebskiej mundur? I udzieliła jej szczegółowych wskazówek, jak ma uciekać?..

Głuche milczenie.

Strażniczka Anna Nikolajewna, która znajdowała się wciąż jeszcze pod wpływem środka nasennego, odzyskuje w tej chwili całkowitą przytomność.

Jej oczy rozwierają się szeroko i z przerażeniem spoglądają na zastępcę naczelnika, twarz jej staje się jeszcze bledsza. Patrzy i patrzy, a w oczach jej utkwionych w twarzy przełożonego, maluje się, wzrastający z każdą chwilą lęk.

— No, przypomina sobie pani? — pyta zastępcę naczelnika jeszcze raz i odczuwa żywe zadowolenie, widząc, jak ogarnia ją przerażenie.

— Doskonale zagrała pani swoją rolę!

Strażniczka zaczyna tłumaczyć się, że nie rozumie tego, co zastępca naczelnika mówi do niej. Zapewne sobie z niej żartuje.

Ale on wydaje surowy rozkaz:

— Aresztować ją! Ja znam się dobrze na takich symulacyjnych kawałach!

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarz dnia

28
STYCZEŃ

CZWARTEK

Juliana b., Wale-
rego.
Słowiński: Boi-
sława, Radomie-
rza.
Słońca wsch. 7.24,
zach. 16.15.
Księżyc wsch. —
18.51, zach. 7.40.

HISTORIA PODAJE:

- 1568 W wyprawie Batorego na Moskwę, Jan Zamoyski zdobywa Wieliz.
1819 Zmarł w Warszawie Jan Kiłiński.
1851 W Paryżu tworzy się Komitet dla sprawy niepodległości Polski.
1871 Po 154 dn. oblężenia Prusacy zdobyli Paryż.
1918 Łotwa i Estonia ogłaszają swoją niepodległość polityczną.
1920 Armia polska zajmuje Starogard na Pomorzu.

CZYN JANA KIŁIŃSKIEGO

W dn. 17 kw. 1794 staje w pierwszych szeregach walczących z najazdem Prusaków. Z uzbrojonym tłumem zdobywa 12 armat, odgrywa decydującą rolę w walkach na ulicach Warszawy i przez swój czyn przyczynia się do zwycięstwa.

PRZYSŁOWIA:

„Kto się rodzi w tym miesiącu,
W lecie łatwiej opże się gorącu”.
KTO NIE WIE, ŻE:
Największe w terenie ziemi w Europie 2,240 m. jest w Czuchowie (koło Gliwic).

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Męki piekielne. Ludwik Filip Orleański odwiedził pewnego dnia księcia Talleyranda i czającego już na łożu śmierci i zapytał go:
— Jak się księżę czuje?
— Ach, sire, cierpię piekielne męki!

— Już teraz — rzekł król ze zdziwieniem.

Tłumaczenie snów

Polowanie 15—24 T. Nie grozi Pani starość. Ale należy bardziej energicznie o to się starać.
P. Storzycy — Maryla (Brześć n.d.). Zgodnie podróż w tym roku. Sprzeczek w rodzinie. Uśmiech losu.
P. Laska. Spotka Pani miłego chłopca. Blondynka jest Pani zyczeniwa. Będzie kłopotliwiejszy. Redość.
P. Anglik z Kolumbji. Otrzyma Pan przy starości pracę, w niedługim czasie. Będzie Pan w swym przedsiębiorstwie. Wzrostku materialne polepszą się.
„Lo-ki-wa”. Sen Pani wróży staropanieństwo.
P. Zo-Flozol. Luka myśli często o Panu. Wyjdzie Pani za mąż. Ma Pani błędny pogląd na niektóre ważne sprawy.

Czytacie

„ŻYCIĘ KOBIECE”

Cena 20 groszy

Na małej wokandzie...

Lekarz z powołania
czyli
zemsta ludu

(A. E.). — Pan Bronisław Stanisławowicz, krawiec z zarobku, doznał pewnego razu medycznego natchnienia.

I pod wpływem tego natchnienia zorganizował odczyt w wynajętej sali na temat: „Jak ustrzec się grypy”.

Wstęp kosztował 10 groszy. A że temat był aktualny, więc oznaczonego dnia zebrało się sporo publiczności.

Na trybunę wszedł pan Bronisław, bardzo wzruszony. Wysmarkał się porządnie, poczym powodził okiem po skupionych słuchaczach i rozpoczął:

— Gront to ryżerka, szanowne zgromadzenie.

O wiecie człowiek opchnie jak się parzy, to grypa do niego dostępu nie posiada.

Apcich! Cholernie mię coś w fadziolu zakręciło.

Także samo przydaje się każdego dnia z rana lepatywną skutecznici. Zaskodzić nie może, bo jak powiada staropolskie powiedzisko, od przybytku głowa nie zaboli.

Apcich! Luftu brak w tej sali, aż mię teb rozboleł.

Więc wedle tej ryżerki, kiebas nie rocinajcie, bo to ze starego mięsa, a co się tyczy

CO ZROBIĆ Z ANNOPOLEM?

Wzywamy Czytelników do nadsyłania odpowiedzi

W odpowiedzi na pytanie: Co zrobić z Annopolem, — udzielamy głosu obecnemu mieszkańcowi schroniska na Annopolu panu Józefowi T. Zgłasza się on do nas samodzielnie i poza ścisłą odpowiedzią na wysunięte przez nas pytanie, dorzuca cały szereg szczegółów, uzupełniających malowane przez nas obrazy z miasta nędzy i występku.

— Mieszkam tu — mówi pan T. — od blisko dwóch lat i bawię się w badacza tutejszych stosunków. Płynię to może stąd, że ze środowiskiem robotniczym, sam będąc bezrobotnym umysłowym, spotykam się w ściślejszym słowa znaczeniu po raz pierwszy. I przyznać muszę z dużą dozą zrozumiałości, że odkryłem na Annopolu takie ciekawe rzeczy, na które nawet panowie nie natrafili, mimo dużej wnikliwości.

— Z chęcią postaramy się te pańskie sposorzeżenia wykorzystać — odpowiadamy naszemu przygoanemu rozmówcy.

komuna, C. K. W.
Fracja

— Otóż nie poruszali panowie dotychczas ani w jednym artykule spraw politycznych Annopola, a przecież dookoła nich, jak twierdzi wiele osób, toczy się całe życie Annopola. Panują tu na Annopolu trzy partie: komuniści, ciekawicy i irakowcy. Wszystkie te trzy partie toczą ze sobą na Annopolu walki i starają się przeciągać mieszkańców na swoją stronę. Czynną to przy pomocy naturalnie niczego innego, jak rzuconej w odpowiednim czasie darmochy. Uwagi te mają wielkie znaczenie, szczególnie jeśli zważy się rady wysunięte przez ks. Dra Olszewskiego, zmierzające do

oczyszczenia schroniska z mętłów.

— W jakim sensie? — pytamy.

— Utrudniają okropnie możliwość przeprowadzenia rozdziału, gdyż każda burda, każda awantura ubiera się tutaj w szaty partyjne. Zachodzi więc wypadek następujący: lks pobił się z Igrekiem. Wypili kilka butelek wódki, przypomnieli swoje dawne urazy koleżeńskie, wyciągnęli noże i porznięli się. Zaszła jednak przy tej awanturze ta komplikacja, że lks jest działaczem ciekawistów, a Igrek działaczem fraków. Zwykła osobista bójką łobuzerska nabiera natychmiast form politycznych. Jeśli do bójkę wtrącają się inni, to stają po stronie walczących przedstawicieli partyj, a jeśli bójką zakończyła się tylko „jedną parą” to sami awanturnicy przy spisywaniu protokołu oświadczają policji że to „sprawa polityczna, bo pobiliśmy się o rzeźbę partyjne”.

Przyznać się tu musimy szczerze, że istotnie te kulisy polityczne Annopola nie dotarły do naszej wiadomości, choć rzucają one jeszcze garść nowego światła na całe zagadnienie barakowe. Korzystamy jednak z orientacji pana T. i zadajemy mu pytanie następujące:

Podpalić!

— Mieszka pan na Annopolu blisko dwa lata, że spostrzeżeń pana wynika jasno, że traktuje pan to schronisko bardzo krytycznie, dlatego może zechce nam pan laskawie odpowiedzieć na pytanie, co według pana należałoby zrobić z Annopolem?

Rozmówca nasz namysla się przez chwilę, a po tym ujmuje swą pierwszą myśl bardzo krótko:

— Najwłaściwsze wyjście byłoby zaopatrzyć się w sporą ilość benzyny, zapalki, obejść Annopol ze wszystkich czterech stron i podpalić!

Po tym jednak humorystycznym ujęciu sprawy wysuwa pan T. szereg rad następujących:

— Annopol trzeba ogrodzić, usunąć z niego wszystkich łobuzów oraz wszystkich mieszkańców posiadających choćby najmniejszą platan, ale stałą pracę. Skasować, jak radzi ks. Ol-

szewski, gorące posiłki, a zaprowadzić suchy prowiant. Pierwszy godzę się na to natychmiast i gotów jestem podać się najostrejszym sankcjom za ewentualne nadużycia w tym kierunku popelnione. A po za tym uważam za bardzo słusne, wywoły pana kierownika Kudelskiego na temat podziału Annopola na grupy. Zaostrzyłbym je jednak i oświadczył, że zamiast urządzania dla łobuzów czwartej grupy, wogóle wyrzuciłbym ich stąd i nie troszczył się abso-

lutnie o ich losy. Głos pana Józefa T. jest dla nas tym cenniejszy, że pochodzi właśnie ze środowiska zamieszkującego baraki na Annopolu. Jednocześnie przekonuje on nas, że zasadniczą decyzję dotyczącą dalszych losów Annopola, należy oddać w ręce czytelników nie zależnie od tego, czy mieszkają na Annopolu, czy tylko stykali się kiedykolwiek z Annopolem jako z zagadnieniem.

Oddajemy zatem szpalty nasze do dyspozycji Czytelników i prosimy, aby nadsyłałi do Redakcji naszej, uwagi, o-rady, wzywające pytań: Co zrobić z Annopolem?

Awanturnik
rekordzista

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa Józefa Grabowskiego.

Grabowski mimo młodego wieku ma już za sobą 17 wyroków skazujących, przeważnie za kradzieże. Ostatnio, widocznie, postanowił urozmaicić swój rejestr karny innego rodzaju przestępstwem. To mu się z łatwością udało.

Wywołał awanturę na ulicy, a kiedy posterunkowi policji zażądali, by udał się do komisariatu, stawiał czynny opór. Mimo to awanturnika obywatelniono.

Wczoraj do rejestru karnego Grabowskiego przybyła 18 skolei kara: 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten Grabowski przyjął grzecznym ukłonem

chcesz być piękną?
używaj mydła
DERMOPALME
wyrabianego
na olejkach
oliwkowych



GILOT
PARIS

W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy lksa z Czytelnikami

I dziś umieją kochać

P. Minuska z Pragi pisze nam: „Zwracam się do Pana o radę, której mi nikt nie może udzielić. Jedyne w Panu pokładam nadzieję.

Byliśmy jeszcze prawie dziećmi, gdy niesmiśle, ukrywane uczucie miłości zaczęło kiełkować w naszych sercach, darząc nas miłością wzajemną. Życie nas jednak rozdzieliło. Tak było przez dwa lata. Drogę naszą znowu się zeszyły, a jednak serce moje nie może przebaczyć tego, co uczyniła.

Manowicie, uwiódł jedną z moich koleżanek, która się w nim kochała bez wzajemności. Dzisiaj po takim czynie chce wrócić do mnie, aby ze mną się połączyć na wieki. Ale ja nie mogę mu wybaczyć, że tak spamił naszą miłość.

Choć go kocham, cierpię z tego powodu, zalewając się gorzkimi łzami. A tym bardziej, że mam czas, puje listami, prosząc o przebaczenie. Szczególnie na ostatni nie mogę dać mu odpowiedzi. A oto co piszę:

„Biażliem bez ceu w zyciu. Walliły się na mnie troski i ciężary, a ja ugniamałem się pod nimi i szedłem kręgi, smutną ścieżką ku bezdrożu. lęka drży, pisac, nie mogę, w głowie się męci. Przebac, o, przebac, Jedyne! Lecę myślą ku Tobie, kłękam przed Tobą i wołam z głębi serca: „Przebac, jeszcze raz przebac, Umiłowana moja! Ginę bez Ciebie”

Twój Oskar”.

Panie Redaktorze doradz mi, co mam teraz zrobić. Kocham go, i jestem pewna jego miłości. Serce skłania mnie do przebaczenia, a rozum przeczy. I bardzo proszę o umieszczenie tego listu, gdyż chciałabym, aby wiedział, jaką walkę staczam sama z sobą.”

Uważam, że w tym wypadku bardziej, niż kiedykolwiek należy iść raczej za głosem serca, niż rozumu. Tym bardziej, że rozum bynajmniej słusznie nie doradza.

Sama Pani mówi, że stało się „to” w czasie Waszej rozłąki. l trudno od młodzieńca domagać się wierności w ciągu dwóch lat, zwłaszcza, gdy owa koleżanka Pani, zapewne, go usiła.

Najważniejsze, że nie zdradził Pani sercem. Miłość jego wytrzymała więc próbę trwałości. Skoro się

na dal pragniecie oboje, możecie więc i powinniście się pobrać.



JOZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA
LEGIA CUDZOZIEMSKAze wspomnień b. sierżanta
Legi. Cudzoziemskiej w Maroku

57. Przypadek tencał, że obaj byli koledy spotkali się. Jak przeciwnik hitlerowców ujrzał swego bylego kolegę, pogroził mu pięścią i wykrzyknął:

— Przez ciebie to i twoich towarzyszy partyjnych muszę tu gnąć i cierpieć w Legii.

Tamten nie został mu dłużny w odpowiedzi i nastąpiła ostra wymiana zdań która z kolei przeobraziła się w gwałtowną walkę na białą broń.

Z trudem zdołano ich rozłączyć. Za te „walki” partyjne na terenie Legii obaj dostali po miesiącu aresztu.

W Legii można ujrzyć wiele niezwykłych rzeczy, których

nie wymyślił wyobraźnia pisarza o najbujniejszej nawet fantazji. Wypadki toczą się tam tak jak na filmie, ale żołnierze Legii, nie zwracają na to wiele uwagi, przebie wszystkich dlatego, że są do tego przyzwyczajeni, a po za tym i z tego względu, że o-bie Legie, francuska jak i hiszpańska, składają się w większej części z szumowin, ludzi, niewrażliwych, którzy do pijaństwa, rozpusty, grabieży i wyrzynania ludzi przyzwyczajeni są od lat i którzy mogą w Legii dawać upus: swym zboczonim, przestępczym instynktom, za które w swych krajach ojezystych byłiby karani.

KONIEC.

Na froncie strajkowym bez zmian

NOWY JORK. — Sytuacja w Waszyngtonie konferencji z przewodniczącymi strajkujących.

Prezes „General Motors Co” Sloan odrzucił propozycję ministra Pracy p. Perkinsa.

Kłeska ślimaków bez skorup

MEDIOLAN. — Gminie Semprio nad jeziorem Como, znanej z hodowli warzyw i kwiatów grozi poważna kłeska.

Od pewnego czasu pojawiły się na jej terenie niezwykle wielkie ślimaki bez skorup, rozmnażające się w zaskarżający sposób, które pożerają wszystkie warzywa, liście drzew i krzewów oraz kwiaty.

Kłeska rozszerza się na sąsiednie miejscowości i, jak dotychczas, nie udało się znaleźć sposobu masowego tępienia szkodników.

Charakterystyczne jest, że przechodząca w pobliżu Semprio droga asfaltowa stanowi przeszkodę dla ślimaków, gdyż ogrody i sady, położone po drugiej jej stronie, wolne są od plagi.

Sloan oświadczył, iż nie będzie prowadził rokowań, dopóki fabryki nie będą ewakuowane.

Mieszkańcy Semprio utrzymują, że ślimaki pojawiły się już, choć w niewielkich ilościach, przed paroma laty, od czasu, kiedy przywieziono z Francji kilka wagonów specjalnej glinki do fabrykacji klinkieru w miejscowej fabryce.

Prześladowanie księży w Niemczech

Władze hitlerowskie w Niemczech rozpoczęły serię prześladowań księży katolickich.

W Palenberg pod Akwizgrana miejscowy proboszcz zażądał, aby w kondukcje pogrzebowym sztandar hitlerowski niesiony był za trumną. Uznano to za znieważenie flagi hitlerowskiej i proboszcz z Palenberg skazany został na 2 i pół roku więzienia.

Poznańska Rada rozwiązana

gdyż nie stanęła na wysokości zadania

Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał na wniosek wojewody poznańskiego Radę Miejską miasta Poznania.

Motywy zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych są następujące:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Poznania w dniu 22 stycznia r. b. większość tej Rady uchyliwszy się od udziału w wyborach prezydenta miasta i udaremniwszy przez to przeprowadzenie wyborów zgłosiła deklarację, w której przesa-

dziła z góry bezzasadnie stanowisko naczelnych władz nadzorczych i wbrew istotnym założeń samorządu terytorialnego stanęła na stanowisku, że dokonanie wyborów prezydenta miasta nie leży obecnie w interesie samorządu miejskiego.

To wystąpienie większości Rady Miejskiej miało charakter demonstracji, uchybiającej powadze organu ustrojowego samorządu i obniżającej zaufanie, jakim winien się cieszyć ten organ, a ponadto zmierzało ono tendencyjnie do wzbudzenia nieufności w stosunku do organów nadzoru państwowego.

Pomimo sprostowania faktycznego, równoznacznego z upomnieniem, jakie na posiedzeniu po wygłoszeniu omawianej deklaracji przez przedstawiciela większości Rady uczynił przedstawiciel władz nadzoru państwowego, większość ta deklaracji nie cofnęła, lecz zerwała posiedzenie Rady, gremialnie opuszczając salę obrad.

Na to niewłaściwe wystąpienie publicznej większości Rady wielu z pozostałych radnych oraz ich zastępców zareagowało złożeniem mandatów radzieckich, wskutek czego nastąpiło zdekompletowanie składu Rady.

Pojawiła się grypa powrotna

w postaci komplikacji płucnych

Nieustająca epidemia grypy przynosi coraz nowsze odmiany tej choroby.

W ostatnich dniach lekarze ubezpieczalni, jak lekarze prywatni zaobserwowali grype

„powrotną”. Ta odmiana zainicjowana epidemicznego, polega na nowych nawrotach grypy, po całkowitym ustąpieniu gorączki.

Po 2-ciu, 3-ich dniach grypa wraca w postaci komplikacji płucnych, bronchitów i t. p.

Dyrekcje pocztowe, mając na uwadze wyjątkowo ciężkie warunki pracy listonoszów w okresie mrozów, uzupełniają umundurowanie niższych tutejszych listonoszów pocztowych przez wprowadzenie welnianych czapek - kominiarek.

W obrębie dyrekcji warszawskiej przydzielono czapki - kominiarki kilku tysiącom listonoszy, jak i obstudzie ambulansów pocztowych i pojazdów używanych do opróżniania skrzynek.

Podług opinii sfer lekarskich obecne nasilenie grypy stanowi dopiero początek tej epidemii. Koncowej jej fazy należy oczekiwać dopiero w drugiej połowie lutego.

Wśród ubezpieczonych w Warszawie, największe nasilenie grypy zanotowała Ubezpieczalnia Społeczna na Woli, najmniejsze w śródmieściu, co tłumaczy się lepszymi warunkami materialnymi.

Kłeska mrozów w całej Polsce

Trwające uporczywie mrozy dezorganizują życie w mieście i na wsi. W Warszawie szkoły publiczne na ogół są czynne ale przy zmniejszonej frekwencji dzieci. Wiele osób spośród personelu nauczycielskiego choruje na grype, wskutek czego ilość godzin nauki w poszczególnych klasach szkół powszechnych i średnich jest zmniejszona.

W niektórych klasach nauka trwa zaledwie 2 godziny, dzieci jednak przetrzymywane są w szkołach, ponieważ wiele z nich ma w budynkach szkolnych ciepłej aniżeli w domach.

Na prowincji w wielu szkołach zawieszono naukę do czasu sfolgowania mrozów. Mrozy spowodowały zamarcie ruchu handlowego. Ilość furmanek na szosach spadła do minimum, ruch handlowy podtrzymują samochody ciężarowe.

Autobusy kursują na ogół normalnie i bez opóźnień, ponieważ drogi pozabawione ruchu kołowego, są wolne od przeszkód.

Ostatnia fala mrozów na ziemiach wschodnich wypędza dziczyznę z lasów. W pow. nowogrodzkim rolnicy trzymają psy w domostwach, ponieważ wygodnie wilki rozszarpią już kilka psów pilnujących zagrod.

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 17-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

1.000.000 Zł na nr: 57592
100.000 Zł na nr: 45185
50.000 Zł na nr: 79238
25.000 Zł na nr: 126834
20.000 Zł na nr: 46487
10.000 Zł na nr: 66163 175034 181914
5.000 Zł na nr: 69786 133230 153339 163952
2.000 Zł na nr: 38038 92328 108364 151987
379428 181428 186533
1.000 Zł na nr: 5090 18332 18414 21323 36800
51215 51724 53129 61936 73701 74575 86917 102349
107767 109140 120750 127572 129593 138537 147996
161971 162214 186096 192143

Wygrane po 200 zł.

84 83 199 256 360 77 764 848 944 46
1024 144 47 93 255 66 439 610 711 26 39
862 927 89 2221 28 40 414 17 53 96 540
816 72 96 904 31 3027 47 409 48 540 705
86 848 60 4083 458 70 92 529 44 602 737
896 5135 235 312 754 856 549 6099 2812
356 582 626 801 91 943 7065 150 51 257 98
183 200 9 91 410 99 873
10216 500 9 624 934 72 11193 237 305
42 46 443 94 544 71 612 45 772 865 940 67
12010 373 428 544 55 744 65 870 923
13031 377 678 774 857 77 947 90 14041
90 339 499 596 78 96 700 806 29 61 15071
106 99 232 64 304 95 476 554 658 82 794
859 952 16134 357 59 519 678 815 39 44
89 17133 262 431 47 74 737 887 18367 76
416 17 54 99 737 817 43 19043 403 62 526
53 86 665

20053 82 215 26 54 45 355 80 628 39
700 45 73 86 826 58 904 32 21379 564 81
87 631 33 740 83 812 22004 40 49 58 146
868 715 811 22 83 91 941 80 23269 304 27
51 438 516 761 74 837 24446 698 776 852
57 86 947 25136 98 290 571 625 29 72 778
94 926 76 26099 93 451 673 811 27026 93
123 52 376 432 523 727 81 829 34 946
28005 84 132 83 304 87 462 661 70 733
854 946 93 29017 143 83 88 206 61 361
523 740 71 89 854 77 928
90049 143 229 320 73 557 652 883 901
99 31300 36 452 92 517 802 32003 47 148
72 234 430 856 61 985 33023 65 193 280
316 411 13 64 695 940 34010 100 621 879
958 35205 494 511 622 705 81 71 923 36029
64 184 522 81 675 706 841 923 37176 82
310 30 82 473 596 723 45 811 944
38079 91 99 375 429 638 736 55 944
39298 63 77 349 407 47 591 600 726 34
938 52

40024 170 223 365 91 444 511 89 740 66
90 41009 113 203 390 630 808 55 60 976
42074 209 35 43075 131 264 519 679 756
895 939 59 96 44107 11 58 239 82 344 516
94 623 35 92 736 59 45367 653 837 55 935
58 46136 71 218 60 309 444 91 398 701 3
61 47052 137 73 222 464 600 37 95 940
48104 59 92 376 422 574 652 857 900 49316
633 772 922

50083 119 53 59 224 92 360 473 698 788
886 926 51018 29 154 59 93 346 595 121
23 35 749 834 957 52032 295 308 480 540
98 647 64 69 935 77 78 53092 110 92 504 12
634 761 813 22 54062 79 499 503 705 41
79 882 901 88 95 55030 139 393 422 61 719
36 915 94 56144 310 408 558 71 686 804
957 84 57255 372 607 29 797 809 10 58014
78 136 237 303 447 93 598 631 899 59077
185 405 67 618 67 702 96 913 42
60047 295 376 514 62 641 706 889 981
61015 42 219 74 375 450 75 619 83 790 95
812 926 33 69 81 62165 392 561 674 63226
328 92 512 59 631 99 729 830 64145 249
336 82 437 57 551 611 72 79 95 65156 96
481 96 533 612 46 763 847 97 954 66003 10
18 121 226 315 415 23 69 708 18 856 67026
174 244 398 455 523 62 622 73 81 786 835
33 986 88064 98 220 389 597 602 72 802
922 34 69016 60 180 276 424 517 94 657 38
712 53 947

70032 40 95 218 554 753 806 89 98 910
62 65 71136 358 677 745 91 825 40 72043
124 48 205 22 90 314 99 474 90 543 688 773
882 73073 74 130 36 326 58 412 13 87 731
889 964 74005 285 330 401 31 74 588 752
986 75043 47 187 282 347 468 81 744 873
596
8116 94 338 817 38 723 58 889 933 77048

94 127 68 243 80 303 15 523 703 910 97 78097
144 99 581 637 825 76 79046 369 74
80040 172 233 621 40 762 66 94 891 81142
96 424 536 63 989 82085 224 28 40 85 323
77 444 726 44 72 900 80 83 83235 588 474 639
714 38 801 950 81144 47 604 85006 112 67
368 558 81 673 981 88 86047 125 56 488 617
46 82 82 765 85 846 985 87162 83 219 54 327
40 534 607 60 85 718 985 88032 161 262 519
415 49 830 61 949 96 89022 220 52 57 69 350
558 510 725 27 900

90162 315 512 604 704 34 843 930 21030 36
106 2 6 9 21 92 655 777 87 880 91 92 48 407
684 90 7 57 71 80 809 77 917 93094 96 243
97 496 615 70 20 878 952 94022 21: 38 93
341 508 16 643 95011 177 83 95 537 814 99084
325 26 79 472 89 547 701 99 891 911 73 97081
401 529 74 679 718 859 82 98010 48 52 63 103
607 369 431 585 682 83 825 35 99040 174 295
463 71 513 23 60 833 985

100203 33 329 32 61 629 80 706 985 101004
69 221 61 82 463 587 635 723 33 38 54 78 832
57 922 102110 679 704 834 55 103177 220 88
91 379 784 101440 83 380 437 63 525 33 600
52 765 84 834 924 105003 86 329 33 420 47 82
545 635 99 702 79 106931 59 74 98 302 41
520 017 107048 99 233 48 85 98 320 421 53
539 716 34 43 845 931 108093 194 211 367
546 83 620 62 441 109175 211 4 381 97 418
52 628 829

110037 117 367 416 57 610 111030 20 70
133 78 533 625 39 704 21 60 829 39 110006 77
144 02 204 35 408 11 79 748 113211 67 92
319 450 646 83
114069 137 531 745 824 957 115057 224
409 679 709 27 924 44 116063 280 320 437
517 661 803 117655 82 87 119 54 88 91
59 239 375 118100 200 444 512 20 642
119957 120 43 205 59 522 412 685 59 791
820 44 909 90

120243 370 82 508 926 83 121076 90
141 89 95 430 624 59 734 846 122038 123
342 90 462 593 823 123036 54 202 26 314
53 439 99 714 77 649 795 893 124011 60
356 433 516 849 83 913 29 125119 37
977 126009 53 147 205 417 23 127151 246
362 463 72 903 126079 96 258 86 326 87
504 881 129378 90 448 532 609
130131 43 288 319 580 604 803 46 53 95
963 131038 39 141 74 371 539 632 69 71
748 84 874 82 957 72 132087 113 27 87
231 75 333 55 524 615 725 86 95 133331
414 19 547 769 930 134150 213 22 32 73
654 771 90 887 135068 70 239 304 806 914
136093 228 313 402 5 31 38 44 82 760
137002 58 292 333 421 98 625 728 801
138350 433 65 505 605 20 80 725 59 807
957 139033 52 156 266 76 605 13 46 774
83 913

140071 95 175 210 375 454 96 578 607
718 878 141119 638 83 400 93 543 798 960
142187 91 692 736 813 87 950 143409 585
95 706 144024 63 81 577 627 721 859 929
96 145553 146061 813 147058 143 256 348
60 630 759 925 148119 48 97 310 48 525
614 794 149223 50 71 354 434 40 519 41
679 811 67 922 30 38 92
150069 151 225 59 539 647 735 899
150663 75 151 236 878 933 66
152048 56 270 569 627 711 79 87 97 874
85 928 152030 110 382 657 929 154095 203
39 335 513 42 615 726 805 60 928 32 69
155022 101 99 399 497 509 93 656 795 804
929 48 156018 93 129 223 223 416 37 508
9 57 605 64 723 55 921 157097 111 34 82
216 660 703 94 158001 177 230 332 448 71
93 810 29 935 159254 341 660 948 73
160214 423 505 607 54 161133 208 58
486 502 658 847 945 162115 69 327 503 82
97 601 838 46 55 957 163050 76 124 31 93
273 313 74 9 502 752 863 164194 284 314
433 570 2 630 995 165143 272 348 458 75
515 36 605 728 50 65 838 166110 38 234
48 303 497 874 80 830 48 167009 82 153
245 576 781 569 168135 43 266 500 44 661
950 83 169132 57 95 953 519 647 816 944
170156 73 213 29 545 852 83 997 8
171023 340 419 50 623 802 963 172334 64
424 84 514 919 47 173037 240 477 529 56
630 60 749 823 174219 358 93 531 624 817
45 7 912 175084 138 43 57 418 543 71 803
951 176212 20 552 725 852 921 86 170668
140 83 9 279 325 451 849 98 903 29 178022
34 63 100 313 529 179110 251 61 609 82
718 90 836 952

180071 167 225 383 406 599 630 57 740
932 43 182125 315 64 431 828 600 72 924
182031 174 292 394 403 22 60 90 591 600
928 9 79 183142 333 556 947 184033 40 104

III ciągnięcie Wygrane dodatkowe po 500 zł

292 420 697 1079 242 78 314 404 40 68
651 2052 305 513 41 95 936 3084 193 264
414 619 703 855 93 4138 78 262 89 623
753 953 5137 391 495 771 6033 110 79 88
604 854 7008 202 307 978 8173 325 519 709
33 9113 66 446 80 543
10079 255 448 536 769 919 11011 224
305 72 517 22 90 782 12045 716 591 15249
76 444 94 531 82 835 931 16054 504 40
604 853 50 983 15055 134 462 524 80 725
322 16002 201 23 319 457 71 93 528 714
897 934 17051 749 88 937 81 18199 551
677 19057 139 51 367 458 613 790
20133 233 403 655 60 21150 255 537 875
984 22121 235 415 27 30 98 711 67 905 55
23112 486 24052 192 250 95 359 224 2043
115 200 436 26001 405 43 751 871 27057
152 307 353 643 723 28229 593 714 559
29112 42 253 442 553 615 754 58 62 605
30028 297 338 404 12 553 835 44 920 52
31059 454 588 795 855 32219 83 64 40
538 669 927 33073 107 605 778 824 60 89
914 26 34225 302 23 525 604 10 88 745
47 95 35157 257 91 429 678 739 859 36113
83 272 403 37033 199 505 723 84 455 38083
128 566 765 870 39003 278 301 57 480 543
437 588 938 74295 411 758 12166 369 436
40182 377 587 629 71 768 822 41103 324
411 638 42027 58 59 705 806 27 43126 72
224 30 357 647 954 44404 530 53 72 750
55 45039 169 301 574 910 45148 97 217
437 693 723 99 815 39 42 924 47075 60
110 542 795 529 48383 178 355 420 527
603 87 96 721 987 4719 691 702
50443 59 930 51058 57 243 549 694 700
35 40 52055 117 254 335 461 569 621 771
854 918 53093 337 419 545 62 722 831 72
54385 97 649 939 68 55072 195 579 605
85 924 55017 89 213 876 937 77 57126 54
633 94 725 828 55015 91 297 357 452 605
95 938 59236 344 414 557 777 601 59 502
60170 276 77 970 61110 523 54 643 907
62054 15

JAN DULINSKI

Agentka C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Współpracownik Cze-ki, Jakacki, który postanowił wykryć szpiegów i w tym celu znikł dla świata, jako umarły, spotkał się ze swym przyjacielem Kuriszwili, aby dowiedzieć się czy wszystko jest już przygotowane do wprowadzenia w czyn jego planu. Gruzin oświadczył mu, że za godzinę ma się znaleźć w umówionym miejscu.

Po godzinie przed gmach Opery zjechał wóz z nowymi dekoracjami. Wśród nich znajdowała się wieża. Gdy robotnicy ją unieśli, stwierdzili, że jest bardzo ciężka.

116.

Siedem godzin w dekoracji

— No, szybciej, szybciej — Kuriszwili poganiał robotników. — Ostrożnie, uważajcie, abyście nie połamali dekoracji.

Gruzin umyślnie był obecny przy tym, jak przenoszono dekoracje za kulisy Opery. — Usłyszawszy, że robotnicy uskarżają się, iż wieża jest nad wyraz ciężka, począł ich poganiać.

W końcu dekoracja została przeniesiona za kulisy, do dużej hali, która była przeznaczona specjalnie na dekoracje. Gdy robotnicy opuścili halę i Kuriszwili pozostał sam, zbliżył się do wieży i rzekł szeptem:

— W nocy zejdziesz żelaznymi schodami do podziemi. Tam ukryjesz się w komórce, w której znajdują się zużyte ubiory i stare rekwizyty. Czy masz przy sobie klucz?

— Tak... — dał się słyszeć z wieży przytłumiony głos.

— Jak się czujesz w tym nowym pomieszczeniu?

— Jest tu trochę ciasno, ale do wieczora dam sobie jakąś radę. Czy dziś tu już nikt nie wejdzie?

— Za trzy godziny wyniesie się stąd dekoracje, potrzebne do dzisiejszego przedstawienia. Wówczas musisz zachowywać się tak cicho, jak myślisz, będziesz musiał wstrzymać nawet oddech.

— A czy dziś nie będą używać wieży?

— O, nie! Przecież ci już powiedziałem, że wieżę zbudowano dla nowej opery, której premiera odbędzie się dopiero za kilka tygodni. No, miej się na ostrożności! Pamiętaj: ukryjesz się w komórce ze starymi ubiorami. W drzwiach komórki są szpary i otwory, przez które można doskonale obserwować, to co się dzieje na korytarzu piwnicznym. Do komórki tej rzadko kto wchodzi. Gdyby przypadek chciał, że mimo wszystko ktoś tam wej-

dzie, wówczas zaszyjesz się w stos nagromadzonych tam starych ubiorów. No, bądź mi zdrow bracie! Jeśli uda ci się ująć kogoś z kontrrewolucyjnej bandy, trzymaj go mocno! Czy wzięłeś ze sobą te dwa rewolwery, o których mi wspominałeś?

Kuriszwili opuścił halę. Jakacki siedział w kanciastej wieżyczce zwinęty w kłębek. Gdyby wieżyczka nie posiadała kilku małych „okienek“, z pewnością udusiłby się tam.

Z niecierpliwością czekał na to, aby minęły już te 7 godzin, które miał spędzić w „historycznej wieży“. W gardle mu zasychało, skurezone kończyny drętwiały mu, a każda część ciała dotkliwie go bolała. Jakacki był jednakże przyzwyczajony do przeczywania bólu i do znoszenia niewygód. Lata spędzone na Sybirze odpowiednio go zahartowały.

W jawniej chwili w hali rozległy się ludzkie głosy. Przybyli robotnicy, aby wynieść dekoracje potrzebne do wieczornego przedstawienia.

Jakacki skurezył się jeszcze bardziej i wstrzymał oddech. Robotnicy podeszli do wieży i zaczęli ją posuwać.

— Czy Kuriszwili czasem się nie omylił? — pomyślał Jakacki z przerażeniem. — Czy robotnicy nie mają zamiaru przenieść wieży na scenę?

Ale zaraz robotnicy pozostawili wieżę w spokoju. Odsunęli ją tylko na bok, aby mieć dostęp do innych dekoracji.

— Wieża ta jest prawie tak ciężka jak prawdziwa... — zauważył jeden z robotników przesuwających dekoracje.

Dość długo trwało zanim robotnicy opuścili halę. Gdy wreszcie w hali zaległa cisza, Jakacki odetchnął z ulgą.

Godziny mu się obecnie niewymownie dłużyły. Jakackiemu zdawało się, że siedzi już w wieży lata całe.

Z wielką trudnością zdołał wyciągnąć zegarek z kieszeni. Cyferblat był fosforyzowany i dzięki temu Jakacki mógł w ciemności stwierdzić która godzina.

Czas leniwie i wolno posuwał się naprzód. O dwunastej miało się skończyć przedstawienie. O pierwszej zamykają gmach teatru. O trzeciej odbywa się kontrola straży pilnujących Teatru Wielkiego. Między pierwszą a trzecią Jakacki miał o-

puścić wieżę, zbiec do podziemi i ukryć się w komórce, którą mu wskazał Kuriszwili.

W końcu umilkł odległy hałas dolatujący ze sceny. Był to oczywisty znak, że przedstawienie dobiegło końca. Jakacki zerknął na zegarek: było dziesięć po dwunastej. Jeszcze pięćdziesiąt minut, a będzie mógł wyprostować kości, rozewrzeć ramiona!

W końcu Jakacki doczekał się tej chwili. Mała wskazówka stanęła na jedynce, a duża na dwunastce. Była pierwsza. Dookoła panowała śmiertelna cisza. Gmach teatru był zamknięty. Można było śmiało opuścić wieżę.

Jakacki uchylił drzwiczki wieżyczki i wyskoczył. Przez chwilę stał pośrodku przestronnej hali otoczony zewsząd dekoracjami i uważnie nasłuchiwał: czy czasem ktoś tu nie śpi? Czy nikt tu się nie ukrywa?

Nie usłyszawszy nic podejrzanego, począł posuwać się naprzód, ostrożnie stawiając każdy krok. Bał się zapalić elektryczną latarkę i po ciemku błędził po lesie dekoracji, co chwila potykając się o jakiś przedmiot.

W końcu dotarł do drzwi. Otworzył je kluczem, który mu wręczył Kuriszwili. Wyszedłszy z hali, skierował się w stronę żelaznych schodów i z wielką ostrożnością zaczął schodzić do piwnicy. Schody te były bowiem kręcone jak korkociąg i schodząc po nich w ciemności, można było łatwo runąć na dół ze skręconym karkiem.

Po uczynieniu każdego kroku Jakacki zatrzymywał się na chwilę i nasłuchiwał. Do jego uszu nie doleciał jednakże ani jeden podejrzan dźwięk. Dookoła panowała grobowa cisza. Wokół było tak cicho, że słyszał własny oddech, a nawet i bicie serca.

Po kilku chwilach, które wydawały się mu wiecznością, był już w podziemiach Opery. Tu zapalił już latarkę elektryczną. Znajdował się na długim wijącym się korytarzu. Jaką komórkę miał na myśli Kuriszwili?

Jakacki wtykał klucz kolejno do każdych drzwi. Klucz jednak nie pasował, a mek się nie przekręcał. Dopiero na samym końcu korytarza wysuwała się mała komórka. Jakacki wetknął klucz w zamek. Klucz pasował. Po chwili drzwi stały już otworem. Jakacki oświetlił komórkę latarką. Na małej przestrzeni leżał nagromadzony stos starych ubrań, podartych tunik, poplamionych szynelów i temu podobnych przedmiotów, nienadających się już do użytku.

— W komórce tej będę musiał spędzić trzy lub cztery doby — pomyślał Jakacki i sięgnął po dużą butelkę z herbatą, którą tu przygotował dla niego Kuriszwili.

Jakacki usiadł na stosie ubiorów i rozkoszował się herbatą. Był bowiem bardzo spragniony. Przecież w ciągu siedmiu godzin nie miał kropelki wody w ustach!

Nagle Jakacki zadrżał. Gwałtownie odstawił butelkę. Co to? Wyraźnie słyszał kroki ludzkie na korytarzu... Kto to mógł być?... A więc nie omylił się w swych przypuszczeniach? Jeszcze ktoś ukrywa się w podziemiach gmachu Opery!

Jakacki, wstrzymując oddech, począł pilnie nasłuchiwać.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

DWAJ WSPÓLNICY

Pan Mallay przekroczył próg warsztatu napelnianego hałasem obracających się maszyn. Pociągnął za dźwignię i hałas przeszedł w cichy pomruk. W tej samej chwili zerknął w jego stronę John Cooc, siedzący przy śrubstaku.

— Sądziłem, że jesteś w Pittland. — John ze zdumienia szeroko rozwarł usta.

— Tam się też znajduję — roześmiał się Mallay. — Gdy zajdzie potrzeba, będą nawet przysięgać na to, że zajmuję w tej chwili pokój w hotelu Metiler w Pittland.

— Mogę się założyć, że znów wymyśliłeś jakiś kawał — w oczach Johna malował się podziw.

— Zgadłeś. Wspaniały kawał, który przyniesie dużo pieniędzy!

— Jakie mam szczęście, — John pokiwał głową, — że taki osioł, jak ja, znalazł tak przebiegłego współnika.

— Ja znów jestem zadowolony, że mam tak głupiego współnika — odparł poletchany uwagą Johna, Mallay.

John ścisnął brwi tak wysoce, że jego twarz przybrała

jeszcze głębszy wyraz, niż zazwyczaj.

— Twoja głupota przyjaśnie mi tysiące — odezwał się po chwili Mallay. — Idioto, jak przypuszczasz, dlaczego wydałem tyle pieniędzy na to, aby ciebie ubezpieczyć?

Wsunął rękę do kieszeni. John spostrzegł w dłoni Mallaya rewolwer.

— Mogę się założyć — odezwał się John — że ubezpieczyłeś mnie na życie w tym celu, aby następnie mnie zabić i zagarnąć dla siebie premię asekuracyjną.

— Nigdy nie przypuszczałem, że tak szybko się domyślisz.

— Oh, potrafię zrozumieć każdy plan, który ktoś inny opracował!

Mallay uśmiechnął się. Słowa Johna sprawiały mu przyjemność. Chętnie przekładał współnikowi swoje plany; obojętnością ta, że może Johnowo imponować swoją mądrością lechtała jego ambicję.

— Dobrze mnie rozumiałeś — oświadczył Mallay. — Musisz pojąć, że tylko w tym celu przystąpiłem do twego

marnie prosperującego przedsiębiorstwa, aby móc ubezpieczyć na życie ciebie no... i mnie.

— Tak, tak — mruknął pod nosem John — rozumiem.

— Nie jesteś więc wcale tak głupi, na jakiego wyglądasz. Jeśli już jesteś znów tak mądry, to powinienes również wiedzieć, w jakim celu ubezpieczyłem siebie i ciebie.

— Oczywiście. Byłoby podejrzane, gdybyś tylko mnie ubezpieczył. A co się tyczy mojej osoby, wiedziałeś, że nigdy nie wpadnę na pomysł zabicia ciebie i przywłaszczenia sobie premii w wysokości 20 tysięcy dolarów. To było bardzo sprytnie posunięcie, Dan. Również bardzo mądrze uczyniłeś, że czekałeś, aż towarzystwo asekuracyjne obłoży ofertę. Postąpiłbyś bardzo nieostrożnie, gdybyś sam zwrócił się do nich z taką propozycją. Agent, który nas ubezpieczył, będzie przysięgał na wszystkie świętości, że podpisałimy polisę tylko dzięki jego darowi wymowy.

— Jesteś głębszy, niż przypuszczałem — wykrzyknął rozświeczony Mallay. — Przez rzależ mój plan i nie miałeś na tyle rozumu, aby mnie wyprzedzić?

— Rzeczywiście, jestem na to zbyt głupi — John smętnie

potrząsnął głową. — Gdybym cię zabił, nic bym nie miał z tego. W ciągu kilku chwil wyszłaby na jaw moja zbrodnia.

Mallay odetchnął z ulgą.

— Masz rację — rzekł. — Ale kto myśli o morderstwie? Tu musi zajść nieszczęśliwy wypadek.

— Wiedziałem, że wymyślisz coś niezwykle przebiegłego! — John z podziwem spoglądał na współnika. — Co za nieszczęśliwy wypadek masz na myśli?

— Ten! — Mallay wziął rękę do tyłu i przesunął dźwignię. Warsztat znów napelniał się hałasem obracających się maszyn. Musiał teraz krzyknąć, aby John słyszał.

— Zostaniesz pochwycony przez pas transmisji. To wszystko. Możliwe, że będę cię musiał przed tym zastrzelić, ale, gdy twe ciało przejdzie przez walce maszyny, nikt tego nie zdoła ustalić.

Nawet to nie potrafiło zmącić spokoju Johna. Mogło się nawet zdawać, że to go rozweseliło. Skinął głową i rzekł:

— Nadzwyczajny pomysł, Dan! Nigdy, nawet za tysiąc lat, nie wpadłbym na taką myśl! Mogę zrozumieć tylko to, co inni wymyślili.

I nagle John wykrzyknął ostrzegająco:

— Dan, uwaga, transmisja!

Mimowoli Mallay odwrócił głowę, aby obrzucić spojrzeniem obracające się walce. Chwila ta wystarczyła Johnowi, aby unieść swoje muskularne ramię i z całej siły opuścić na czaszkę Mallaya francuski klucz, który trzymał w ręce.

Mallay bez wydania jęku zwałił się na podłogę...

* * *

Wszyscy znajomi współczuli Johnowi. Wiedzieli, jak podziwiał swego współnika, Dana i że bez tego nie umiał powziąć żadnego postanowienia, ani nic przeprowadzić. Po tym nieszczęśliwym wypadku, John zdawał się być niepokieszony.

Nawet, gdy towarzystwo asekuracyjne wypłacało mu premię, był przybity na duchu.

— Jest to najlepszy dowód, jakie miałem szczęście, że Dan Mallay był moim współnikiem — powiedział do urzędnika, który wypłacał mu pieniądze — Dwadzieścia tysięcy!

— Tak. Dan był mądrym czło- wiekiem. On był tym, który potrafił opracować każdy plan, podczas gdy ja byłem tym, który wprowadzał w czyn jego pomysły.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Burza“.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Amerykańska awantura“.
ATLANTIC: „Mały lord“ i „Ada to nie wypada“.
APOLLO: „Jak wam się podoba“.
BAGATELA: „Czerwony Sultán“ i rewia „Śpiewam dla Was“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłose brzdąc“.
PROMIEN: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217“.
ŚWIT: „Papa się żeni“.
STELLA: „Burza nad Andami“.
II. „Kopciuszek“.
UCIECHA: „Sylwetki“.
WANDA: „Romeo i Julia“.

PROGRAM RADIOWY

KRAKÓW godz. 7-25 Kilka informacji 7.30 audycja poranna z płyt, 12.03 Koncert z płyt, 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich 24 Muzyka z płyt 15.15 Orbis mówi 15.18 Koncert rekl. 16 Chwilka społeczna 16.05 „Co o nas mówią“ — pogadanka 16.35 Muzyka z płyt 18.20 Płyty 18.45 Program na dzień następnny 22.35 Muzyka taneczna

Nocny i dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8, pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, ul. Mogilska 10.

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18

Gdy katar i chrypka

stosuje się

Pinomethyl

Cena flakonika 1.60

do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce

Zmarła na śmierć

Na drodze Jarosław—Pruchnik znaleziono zmarłą na śmierć kobietę nieznanego nazwiska, liczącą ok. lat 30. Zwłoki zmarłej przewieziono do kostnicy cmentarnej w Jarosławiu.

Wstrząsające samobójstwo sypa pedagoga

We Lwowie otrzymano wiadomość o wstrząsającym samobójstwie, jakie popełnił koło Tarnopola absolwent uniw. lwowskiego Jerzy Leszczyński, syn dyrektora III-go gimnazjum.

Desperat rzucił się pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nie znana

Otrucie księdza w Kołomyji

W Kołomyji został otruty wikary grecko-katolicki Dymitr Czechowski.

KRONIKA KRAKOWA

Dalszy przebieg procesu wyrabiaczy posad

W trzecim dniu sensacyjnego procesu przeciw Erlichowi i towarzyszącym, zeznawał świadek Nagieć.

Erlich mówił mu, że finansował sprawę płk. Smigielskiego, by Nagieć otrzymał posadę w Warszawie. Erlich w pewnym momencie oświadczył „Smigielski tańczy tak jak ja chcę“. W końcu tak doszło, że Erlich namawiał świadka, że jeżeli chce prędeż dostać posadę, to właśnie nadchodzą imienniny Smigielskiego więc jak mu kupi ubranie, ten sprawę prędeż załatwi.

Jako drugi świadek zeznawał Kajetan Spera, em. kapitan W.P. Na prośby syna, który był bez pracy poszedł z nim i z Harasimowiczem do Erlicha. W biurze było odrapane biurko, stolik na maszynie do pisania, na którym znajdowało się pudło do przykrycia maszyny. Onieważ świadek szybko się zorientował że to jakiś „szwindel“, podszedł do maszyny i podniósł pudełko lecz maszyny nie było. Gdy Erlich zażądał pieniędzy na posadę dla syna Spera, świadek tej oferty nie przyjął i wyszedł bez pożegnania. Syn jego bez wiedzy świadka chodził do „Feniksa“ gdzie spotykał się z Erlichem i Smigielskim.

Świadek Spera (junior) potwierdził zeznania ojca.

Świadek Stefan Bezdek po poprzednim zeznaniu nie wnosił nic nowego.

Skończył zeznawał dr. Wład. Morus, b. sędzia krak. a obecnie adwokat.

Świadek ten według aktu oskarżenia będąc jeszcze w czynnej służbie miał dać Erlichowi 30 dolarów am. i 150 zł. który miał mu się w Warszawie wyśtarzać, by nie przeszedł w stan spoczynku. Adw. Morus prosił sąd o zwolnienie go od dalszych

zeznań. Sąd przychylił się do prośby z tem, że może się uchylić tyko od tych pytań, które mogą mu zaszkodzić. Od prawie wszystkich pytań dr. Morus uchyla się. Na zapytanie przewodniczącego, czy dał jakies pieniądze Erlichowi świadek uchyla się od odpowiedzi, zaś na zapytanie prokuratora, czy Erlich zwrócił mu pieniądze, odpowiada „nie“.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

**DRUKARNIA
MONOPOL
KRAKÓW, UL. NA GRÓDKU L. 2**

Telefon Nr. 173-02.

wykonuje druki wszelkiego rodzaju, jak: czasopisma, broszury, prospekty, afisze, ulotki, księgi handlowe itd. **solidnie-szybko-tanio**

Groźni bandyci przed sądem

Sensacyjną sprawę rozpatrywał wczoraj sąd krakowski.

Od lipca do września 1935 w więzieniu karnym w Wiśniczu więźniowie w sali szpitalnej przepili kratę, którą następnie złączyli dla niepoznania kitem. Dnia 2 września spostrzeżono jednak zamiar ucieczki więźniów i wykryto przepiłowaną kratę a następnie znaleziono w piecu ukrytą piłkę i nóż.

Za przygotowanie do ucieczki wszyscy stanęli przed sądem.

który skazał Michała Koziola na 15 lat więzienia, Irko Slepko na 18 lat więzienia, Henryk Chrom na dożywotnie więzienia, Wład. Grzybowski na 5 lat więz., Jan Stawarski na 7 lat więz., Józef Trzaskalik na dożywotnie więz.

Jurko Onyszkiewicz, urzędnik za należenie do U. O. N. na 13 lat więzienia, Michał Pałaman na 7 i pół roku więz Tadeusz Duńczyk na dożywotnie więzienie, Wład. Musiał na 8 lat więz.,

Włodzimierz Mamczuk na 15 lat więz., Karol Zielony na 15 lat więz., Ludwik Holaso na doży wotnie więz., Jurko Katorywiak na 7 lat więz., Michał Małżeński na dożywotnie więz.

Wszyscy więźniowie skazani byli podwójnie za morderstwa połączone z rabunkiem.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Klimczuk.

Trzy osoby uległy zaccadzeniu

Wczoraj w godzinach rannych wzywano krak. pogotowie ratunkowe na ul. Szczepańską 3, gdzie w mieszkaniu dozorcy tego domu, wskutek zamknięcia

pieca uległo zaccadzeniu kilka osób, a to Antoni Rogoda, żona jego Maria oraz sublokator, strażnik tow. „Wawel“ Ludwik Dudek.

Podotowie zastosowało w stosunku do wszystkich środki zapobiegawcze.

Stan Marii Rogodowej jest ciężki.

Zamach samobójczy w kościele

Ogromne poruszenie w Świętochłowicach wywołał zamach samobójczy, dokonany w tamtejszym kościele parafialnym św.

Piotra i Pawła. Wczoraj popołudniu korzystając z niewielkiej liczby osób w kościele, młoda dziewczyna, 21-

letnia Gertruda M. Paluchówna z Wielkich Hajduk dożyła w pewnym momencie z torebki flaszeczkę z lyzolem i wypila większą ilość tego trującego płynu.

Wijącą się w bólach nieprzytomną Gertrudę M. przewieziono natychmiast do miejscowego szpitala hutniczego, skąd po dokonaniu zabiegu lekarskiego, który przywrócił jej przytomność i uratował życie, przewieziono ją do domu rodziców w Hajdukach.

Jak ustalono powodem targnięcia się na życie był fakt, że rodzice wydalili ją z domu z powodu, iż znajduje się w odmiennym stanie.

ZAKŁAD SZKLARSKI

Kraków, św. Krzyża 3. - Tel. 129-03

wykonuje wszelkie roboty szklarskie po niskich cenach

Odnawia stare lustra!!!

OSTRZEŻENIE!

Wobec popełnionych nadużyć przez pewnego osobnika, który zbiera prenumeraty oraz wpłaty dla naszego dziennika, bez upoważnienia, zawiadamiamy, iż do zbierania prenumerat oraz inkasowania wpłat są upoważnieni tylko akwizytorzy zaopatrzeni w specjalne legitymacje z pieczęcią Wydawnictwa.

WYD. OST. WIAD. KRAK.

Bandyta zastrzelony przez policję

Policja po otrzymaniu wiadomości o ukrywaniu się niebezpiecznego bandyty W. Dulowskiego w jednym z domów w Płazie, otoczyła dom, celem ujęcia go. Dulowski począł strzelać w kierunku policji, a następnie korzystając z ciemności nocy usiłował zbiec, ostrzeliwując się w dalszym ciągu. W wyniku obojętnej strzelaniny Dulowski został postrzelony i mimo natychmiastowej pomocy zmarł po upływie w godzinę. Przy Dulowskim znaleziono 2 rewolwery z nabojami.

Poszukiwany on był za szereg kradzieży, rabunki z bronią w ręku, usiłowane morderstwa i inne.

Odkazanie aparatów telefon.

Zdarzają się wypadki, że różne towarzystwa lub instytucje społeczne posiadające uprawnienia na odkazanie aparatów telefonicznych w miejscach publicznych — informują, że posiadają monopol na tego rodzaju czynności. W związku z tym min. poczt i telegr. komunikuje, że obojętne odkazanie dotyczy abonentów, posiadających personel, albo takich abonentów, u których aparat jest dostępny dla publiczności. Oczyszczeniem może się zajmować sam właściciel aparatu względnie może też czynność powierzać innym. Monopolu żadnego nie ma.

„CHARAKTER JAKO ZJAWISKO BIOLOGICZNE“

Odczyt na pow. temat wygłosi dziś o godz. 20-tej p. dr Wł. Chłopiński, w lokalu Zw. Zaw. Żyd. Pracowników Umysłowych, pl. WW. Świętych 8. Wstęp wolny.

Wiadomości radiowe

Specjalny reportaż radiowy w opracowaniu Kaz. Muszałówny, który zorganizowała nasza radiofonia dla rozgłośni holenderskich, spotkał się w całej Holandji z niesłychanie żywym i powszechnym zainteresowaniem. Polskie Radio otrzymało w dniu dzisiejszym list od dyrektora „Katholieke Radio Omroep“ z Amsterdamu, zawierający wyrazy uznania i podziękowania pod adresem Polskiego Radia za nadanie transmisji z Krynicy.



Lotem podróżujemy najbardziej komfortowo, najszybciej, tanio.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej i wiersz mm. 1 zł Cała strona 1400 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.